



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 6 (95) czerwiec 2004

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

Boże Ciało

W tym roku dzień **10 czerwca** był w Polsce dniem wolnym od pracy.

Było to święto Bożego Ciała, święto katolickie obchodzone w czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego ku czci Najświętszego Sakramentu. Wyrosło na gruncie pobożności eucharystycznej w Europie przełomu XI i XII w.

Bezpośrednią przyczyną ustanowienia święta były objawienia błogosławionej Julianny z Cornillon, która miała widzenia jaśniejącej tarczy z ciemną plamą, co interpretowano jako znak braku w kalendarzu liturgicznym specjalnego dnia poświęconego uczczeniu Najświętszego Sakramentu. Pod wpływem tych objawień biskup Robert ustanowił

w 1246 r. takie święto dla diecezji w Liège (Leodium), w 1252 r. rozszerzone na Germanię. W 1264 r. papież Urban IV wprowadził je jako festum Corporis Christi w całym Kościele. W 1391 r. papież Bonifacy IX polecił obchodzić Boże Ciało wszędzie, gdzie dotąd tego nie czyniono. W Polsce po raz pierwszy świętowane w 1320 r. w diecezji krakowskiej na polecenie biskupa Nankera.

Autorem rzymskiego oficjum brewiarzowego i formularza mszalnego Bożego Ciała jest wg tradycji św. Tomasz z Akwinu. Tzw. procesję teoforyczną wprowadzono później niż święto, prawdopodobnie w 1265-1275 r. w Kolonii, w XV w. praktykowano ją w Niemczech, Anglii, Francji, Polsce i północnych Włoszech. Obecnie odbywana do 4 ołtarzy z hostią niesioną w

cenie klęsk. Z tego czasu pochodzi zwyczaj śpiewania początków Ewangelii przy czterech ołtarzach. W liturgii średniowiecznej początek Ewangelii był uroczystą formułą błogosławieństwa i wierzono powszechnie w jego skuteczność. Stąd wielka popularność procesji Bożego Ciała i liczne fundacje przeznaczone dla jej uświetnienia. Bardzo okazałe były procesje w stolicy, często z udziałem

króla. Z uroczystością Bożego Ciała wiązały się różne wierzenia, przesady i zwyczaje oparte na przesądach o magicznej sile zdobniczych ołtarzy wianków, kwiatów i gałązek. Jeszcze niedawno na wsi w Sieradzkim gałęzie i kwiaty z ołtarzy umieszczano na zagonach kapusty w przekonaniu, że robactwo szkodliwych nie będzie,



monstrancji, którą na zakończenie udzielane jest błogosławieństwo na 4 strony świata. Ze świętem związane były od początku XIV w. widowiska teatralne.

Procesja została wprowadzona później niż sama uroczystość i początkowo miała charakter przede wszystkim adoracyjny — uczczenia Chrystusa pod postacią hostii. W XV wieku pojawia się dodatkowo motyw prośby o pogodę, urodzaj i odwró-

dzie, bo jak powiada zanotowane przez Adalberga (Księga przysłów polskich) przysłowie: „na Boże Ciało robak w kapustę włazi”. Często zatykano gałązki pod strzechy, aby chroniły zabudowania przed pożarem. W kościołach święci się uwięte z ziół i kwiatów wianki, które po przyniesieniu do domu są zawieszane pod obrazami o tematyce religijnej. Ziół z tych wianków używano jako lekarstwa na wszystkie dolegliwości.

opracował *ms*

OD REDAKCJI



*Droży
czytelnicy!
W Państwa
rękach –
kolejny numer
„Głosu znad
Pregoly”. Jest
nam*

*niezmiernie miło, że składa się
on z materiałów,
przedstawionych nie tylko przez
zespół redakcyjny, lecz również
przez naszych stałych
czytelników i, co najważniejsze,
przez nowych autorów, którzy
po raz pierwszy napisali do
swojej gazety. Dziękujemy pani
N. Rebczyńskiej i pani **J.
Bondarik** za ciekawe relacje z
impres polonijnych, które miały
miejsce w czerwcu.*

*Od momentu wybrania
na Prezesa WKP pani H.
Rogaczykowej nasza gazeta
regularnie otrzymuje od pani
Prezes informacje o
wydarzeniach we wspólnocie i
nie tylko. Nie ma już potrzeby
bezsukutecznego zresztą
„polowania” na materiały od
Prezesa, jak to było przed
wybraniem pani Heleny. Z
pewnością możemy stwierdzić,
że nasza współpraca układa się
jak najlepiej.*

*Ponownie zachęcamy
wszystkich naszych czytelników
do pisania do „Głosu znad
Pregoly”! Jeżeli pisanie w
języku polskim sprawia Państwu
trudności, to piszcie po rosyjsku
– każdy z Państwa tekstów
zostanie przez Redakcję
przetłumaczony.*

Czekamy na listy!

Maria Ławrynowicz

Pismo
sponsoringuje
Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE

We Wspólnocie Kultury Polskiej

21 maja 2004 r. w Niemiecko-Rosyjskim Domu odbył się uroczysty **Wiecór Kultury Polskiej** z okazji polskich świąt narodowych – Dnia Konstytucji 3 maja oraz Dnia Światowej Polonii. Impreza została

Kaliningradzie, a szczególnie Konsula Generalnego pana Jarosława Czubińskiego.

Była Telewizja Kaskad, która nagrała wywiady z panem J. Czubińskim i panią H. Rogaczykową,



Słowo dyrektora Niemiecko-Rosyjskiego Domu P. Wunscha.

zorganizowana wspólnie przez kaliningradzką Wspólnotę Kultury Polskiej a Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie.

Bardzo przytulną i wyjątkowo funkcjonalną salę wypełnili członkowie polskich Wspólnot Kaliningradu i Bałtyjska oraz innych zaprzyjaźnionych Wspólnot narodowościowych działających w naszym obwodzie. Zaproszono około 155 gości. Wśród nich – przedstawiciele władz Obwodu Kaliningradzkiego i miasta Kaliningradu, Urzędów Podatkowego i Prawnego, również Kaliningradzkiego Uniwersytetu Państwowego i innych instytucji rządowych i pozarządowych, przedstawiciele polskiego biznesu w Kaliningradzie, delegacje z Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie.

Cieszyliśmy się bardzo z możliwości przywitania całego zespołu Konsulatu Generalnego RP w

pokazano je już tego samego wieczoru o godz. 22 w Wiadomościach; było radio z Tatianą Ponomarenko (dziennikarką radia „Bałtyk Plus”), była prasa reprezentowana przez Olgę Danilową i inni dziennikarze z tygodnika „Strana Kaliningrad”, dziennikarze gazety „Kaliningradzkaja Prawda” i „Grażdandin”.

Wiecór składał się z dwóch części: oficjalnej i rozrywkowej. Rozpoczęto go odśpiewaniem «Mazurka Dąbrowskiego». Jako pierwsza słowo zabrała prezes Wspólnoty H. Rogaczykowa. Następnie zebranych przywitał dyrektor Niemiecko-Rosyjskiego Domu Peter Wunsch. Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Jarosław Czubiński zwracając się do zebranych powiedział między innymi:

„Polska ma jedną z największych w świecie diaspor –

> str. 3

(ze str. 2)

We Wspólnocie Kultury Polskiej

poza granicami kraju zamieszkuje ponad 15 milionów rodaków. I dlatego działalność polonijnych organizacji kulturalno-oświatowych

jakie są podstawowe kierunki działalności Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie: praca z ludźmi w starszym wieku, przekaza-

Prezes WKP dostała w prezencie prenumeratę na drugie półrocze 2004 gazety „Azerros”.

Wszyscy razem z chórem polonijnym „Stokrotki” zaśpiewali hymn Polski.

A potem każdy miał możliwość poczęstować się tradycyjnymi polskimi daniami. Smakował wszystkim gościom bigos przygotowany przez Janinę Bondarik.

Nie było końca śpiewaniu i tańcom! Chór „Stokrotki” zaśpiewał po raz pierwszy sporo polskich piosenek narodowych. Między innymi – „Zachodzi słońeczko”, „Hej, z góry, z góry”. Obok chóru starszej generacji odbył się tego wieczoru chyba pierwszy występ publiczny katolicko-polonijnego chóru młodzieżowego „Adalbertinum” pod kierownictwem siostry Renaty. Chór wykonał piękne polskie piosenki „Obozowe tango”, „Hej, sokoły”, „Ładne oczy masz”; wspólnie z H. Rogaczykową zaśpiewali znane piosenki z repertuaru gwiazdy polskiej estrady Maryli Rodowicz: „Ale to już było”, „Remedium”, „Kolorowe jarmarki”. Po raz pierwszy chór zaśpiewał „Dzwony”. Po jakimś czasie zobaczyliśmy występ zespołu młodzieżowego z Bałtyjska.

Świetnie się bawiono tego wieczoru!

Chcemy szczególnie podziękować za pomoc organizacyjną i finansową Konsulatowi Generalnemu RP w Kaliningradzie, naszemu sponsorowi panu S. Czernyszowowi z małżonką, panu I. Ługowskiemu (Niemiecko-Rosyjski Dom) za pomoc organizacyjną, członkom naszej Wspólnoty za pomoc w dekoracji stołu: pani K. Perederij, pani J. Bałacun z małżonkiem, pani J. Bondarik i panu A. Bonrarik za pomoc techniczną i przygotowanie



Słowo Konsula Generalnego J. Czubińskiego.

jest czymś podobnym do budowania swojej małej ojczyzny w kraju zamieszkania. Kilka lat temu Senat Rzeczypospolitej ustanowił dzień 2 maja jako Dzień Polonii – święto wszystkich Polaków mieszkających za granicą”. Prowadząca uroczysty wieczór prezes WKP Helena Rogaczykowa opowiedziała obecnym,

zanie tradycji narodowej młodemu pokoleniu, nauczanie języka polskiego oraz opieka nad miejscami pamięci narodowej znajdującymi się na terenie Obwodu Kaliningradzkiego. Życzenia świąteczne dla polskiej Wspólnoty przekazał wiceprezes Federacji Azerbejdżańskiej Ilgam Alekperow.



Prezes WKP H. Rogaczykowa i chór „Stokrotki”.



(ze str. 3)

We Wspólnocie Kultury Polskiej

potraw polskich, członkom chóru polonijnego „Stokrotki” za piękny śpiew i pomoc w dekoracji stołu, młodzieży z zespołu katolicko-polonijnego „Adalbertinum” za wesołe piosenki i wspaniałe głosy, zespołowi młodzieżowemu z Bałtyjska za występ podczas koncertu, panu I. Kamaewu za fantastyczne zdjęcia, pani Z. Rycharskiej i pani B. Chludzińskiej za przyjazd do nas i za nagranie na wideo całej imprezy oraz wszystkim gościom za obecność.

Czekamy za rok!

H. Rogaczykova, W. Wasiliew

4-5 czerwca br. młodzież z zespołu katolicko-polonijnego „Adalbertinum” (pod kierownictwem s. Renaty) wzięła udział w I Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Ekologicznej TIS 2004 w Pieniźnie. Na konkurs zostały przygotowane 2 piosenki: „Najpiękniejsza jest moja Ojczyzna” i „Płonie ognisko” (kanon). Zespół przywiózł do Kaliningradu puchar i dyplom.

Gratulujemy!

Zapraszamy chętnych do drużyny piłkarskiej. Wymagania: chłopcy nie młodsi niż 1996 rocznik, dorośli - bez żadnych zastrzeżeń wiekowych. Prosimy o zgłoszenia pod numerem tel. (0112) 473140.

12 czerwca br. nasza Wspólnota wzięła udział w świętowaniu Dnia Niepodległości Rosji. W Centralnym Parku Kultury postawiono namioty dla przedstawicieli wszystkich narodowości Obwodu Kaliningradzkiego. Była tam między innymi i nasza Wspólnota. Podczas koncertu zaśpiewały dwa zespoły: „Stokrotki” („Hej, z góry, z góry”, „Czerwony pas”, „Zachodzi słońeczko”) i „Adalbertinum” („Obozowe tango”). Dziękujemy Konsulatowi Generalnemu RP w Kaliningradzie za pomoc w zorganizowaniu wyposażenia namiotu-gospody, a państwu Bondarik za przygotowanie niezbędnych ozdób.

(Szczegóły – na str. 7. red.)

20 czerwca br. na terytorium Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie odbył się festiwal talentów dziecięcych „Pokoloruj nasz świat”.

(Szczegóły – na str. 5. red.)

A **18-20 czerwca** br. chór „Adalbertinum” wyjechał na Festiwal Chórów Katolickich w Biłgoraju, gdzie zaśpiewał 3 piosenki: „Niech cały świat”, „Dzwony” i jedną piosenkę w języku rosyjskim.

H. Rogaczykova

Od 13 maja dwa razy w tygodniu – w poniedziałki i czwartki – odbywają się **kursy języka polskiego dla początkujących**. Organizatorem i nauczycielem jest prezes WKP pani Helena Rogaczykova.

Po raz pierwszy w działalności naszej Wspólnoty jej prezes, nie mający specjalnego wykształcenia filologicznego, z takim profesjonalizmem i pedagogiczną dokładnością wykonuje tę niełatwą pracę. Helena Rogaczykova prowadzi zajęcia energicznie, lekko i z optymizmem. Ta praca jest jedną z wielu stron działalności młodej pani prezes. Życie Wspólnoty po wybraniu pani Heleny na jej prezesa stało się o wiele bardziej nasycone i ciekawe. Jest to bardzo istotne dla członków WKP, biorąc pod uwagę prehistorię i konsekwencje skomplikowanej sytuacji, która powstała w wyniku działalności poprzedniego prezesa M. Achramowicza.

Grupa składa się z 15 osób w wieku od 10 do 60 lat. Zajęcia są prowadzone w bibliotece przy parafii św. Wojciecha-Adalberta. Kolejne 30 osób oczekują na rozpoczęcie zajęć dla drugiej grupy.

Redakcja życzy sukcesów dla słuchaczy kursów i ich nauczycielki Heleny Rogaczykovej!

(red.)

„LOS Y NASZE...”

Pod takim tytułem **18 czerwca** w Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu „Losy nasze...” Z Bałtyjska zostali zaproszeni prezes Wspólnoty Henryk Nosel oraz ja, uczestniczka konkursu.

W konkursie brali udział przedstawiciele nie tylko z Polski, ale Litwy i Rosji. Dzielili się swoimi wspomnieniami osoby starsze oraz młodzież szkolna. Wzięło udział w konkursie 39 osób. Do udziału przyjmowano dokumenty, fotografie, listy, wspomnienia, oraz rysunki drzewa ge-

neologicznego. Szkoda, że nie zdążono zrobić wystawy z tego zebrania dokumentów, ale pracownicy muzeum obiecali zrobić taką wystawę może nawet we wrześniu br. i zaprosić wszystkich uczestników. Może to jest nie skromne, ale nie mogę nie pochwalić się. Dostałam I nagrodę w kategorii dokumentacji dziejów rodziny za udostępnienie rodzinnych pamiątek, pozwalających uratować przed bezpowrotnym zapomnieniem to co dawne i ważne, a co tworzy nasze wspólne dziedzictwo kulturowe.

Janina Pietruszko, Bałtyjsk

P.S. Chciałabym dodać wiersz.

Dom rodzinny

*Rodzinna strzecho, co mi w tęskności
słyniesz z uciechy od mej młodości!
Niech lśnią z uciechy wspaniałe drogi,
rodzinnej strzechy miłsze zagrody!
Niech w innym kraju pachną owoce,
tak jakby w rajy kwiaty uroczę,
niech cudze strony chwali kto inny,
ja – swe zagony i dom rodzinny.
Dźwięk ojców mowy, rodzinna
strzecha
i umysł zdrowy jest mą uciechą!*

Michał Kajka – mazurski poeta ludowy



ŚWIĘTO DZIECIŃSTWA

20 czerwca w Konsulacie Generalnym RP odbyła się przepiękna

Czerenkowa. Za temat sportowy nagrodzono Katię Rebczyńską; za miłość do



Ojczyzny – Janę Łapszyną; za duchowe rozwinięcie tematu – Marinę Chohłową; za temat narodowy – Maszę Nosel; za rysunek egzotyczny – Krysytę Zacharczenko, Żenię Stankiewicz i Katię Jerszową.

Specjalne podziękowania należą się dla jury konkursu i aktywni WKP – A. Teter-

dzieńca impreza - konkurs „Pokoloruj nasz świat”.

Wicekonsulowie pani Katarzyna Grzechnik i pan Marek Juzepczuk stworzyli ciepłą domową atmosferę, w której dzieci mogły rozwinąć interesujące twórcze tematy. Nawet sama natura pobłogosławiła dzieci tego dnia. Słoneczny dzień, zielone łącz-

ki, aromat kwiatów i śpiewy ptaków – to wszystko sprzyjało dobremu nastrojowi. Rysunki dzieciaków były jaskrawe i bezpośrednie.

Za najbardziej oryginalne rozwiązanie tematu „Letni wypoczynek” dyplomem i prezentem zostały nagrodzone Swieta Sincewa i Grażyna



skiemu, B. Marszewowi, G. Rebczyńskiemu.

Chce się wierzyć, że takie imprezy będą ponownie organizowane dla naszych dzieci: one upiększają nasze życie i wspomnienia dziecięce.

N. Rebczyńska

Tłumaczenie M. Ławrynowicz



Niech żyje Polska Biblioteka Internetowa!

Zachęcamy gorąco wszystkie osoby korzystające z Internetu do zaglądania do księgozbioru Polskiej Biblioteki Internetowej. Jakże są cele Polskiej Biblioteki Internetowej?

Zasadniczym celem powołania PBI jest wyrównanie szans dostępu do różnorodnych publikacji wydanych dotychczas w języku polskim osobom pochodzącym z małych miast, wsi, czy innych regionów oddalonych od ośrodków akademickich i kulturalnych, gdzie komputer z łączem do Internetu może być jedyną szansą kontaktu ze zdobyciami literatury i kultury.

Dzieła literatury polskiej można ściągnąć za darmo na własny komputer ze strony PBI:

<http://www.pbi.edu.pl>

Zbiory są udostępniane w dwóch podstawowych formatach tekst jako html lub skanowania jako obrazy jpg lub gif. Trwają obecnie prace nad udostępnieniem dzieł w formacie pdf oraz w formie e-book'ów, aby ułatwić Użytkownikom pobieranie zbiorów na dysk. Rozważane jest również udostępnienie pozycji w inne formatach zapisu.

ms

Rosjanie chcą wstrzymać ruch statków

Od 1 lipca rosyjskie służby graniczne wstrzymają ruch statków pasażerskich i turystycznych z Elbląga i Fromborka do Kaliningradu i Bałtyjska. Jak mówią nie ma umowy dotyczącej wspólnego wykorzystywania wód Zalewu Wiślanego.

W związku z tym Jerzy Latała - prezes Zarządu Żeglugi Gdańskiej zwrócił się m.in. do resortu spraw zagranicznych, ministerstwa transportu, konsulatu Federacji Rosyjskiej w Gdańsku i wojewody warmińsko-mazurskiego o interwencję.

Radio Olsztyn – serwis internetowy



Tydzień żeglarski i polonijny - MAZURY 2004

Nie umiem pływać, no może tylko pieskiem. Ale dzięki okazji i spotkaniu w Muzeum Ludowym w Węgorzewie z Mieczysławem Konarzewskim zostałam zaproszona na spotkanie żeglarzy polonijnych z całego świata, które się odbyło **23-30 maja 2004 r.** Domyślałam się jak wyglądała, kiedy zapukałam do biura Ośrodka żeglarskiego w Giżycku – fantastyczna fryzura i długie granatowe paznokcie. Na pewno każdy myślał, że pomyliłam adres. Sama nie wierzyłam, że te piękne jachty – to moja rzeczywistość na cały tydzień. Od razu byłam przedstawiona wszystkim obecnym żeglarzom. Wśród nich byli Polacy z Łotwy i to akurat z mego rodzinnego miasta Lipawy (Liepai): Zenon, Tamara i Regina, Andrzej z Niemiec, Edek z Białorusi, Jurek i Antoni z Polski, Danuta z córką i mężem z Nowego Yorku oraz inni ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii. Czułam się jak w wielkiej rodzinie. Nie mogę znaleźć odpowiednich słów, żeby opisać Państwu moje wrażenia z tego dnia! Na cały tydzień moim domem stał jacht pod numerem A 176 – porównywałam go z białym łabędziem. Bo naprawdę taki był!

Rozpoczęliśmy nasz tydzień uczestnicząc w paradzie przez miasto Giżycko razem z przedstawicielami władz miasta, dziećmi ze szkół w strojach karnawałowych. Bo jednocześnie 23 maja było dniem miasta Giżycko.

Cały czas czuliśmy się jak gwiazdy TV, bo ciągle filmowali nas z telewizji TVP3, były wywiady. Między innymi z pism *Twoje Mazury*, *Żagle*, *Tydzień Giżycki* oraz innych.

Moją załogę poznałam dopiero wieczorem. Sternikiem okazał się Piotr Ostrowski ze Szwecji (m. Malmo), kapitanem Jan Niedzielski

z Malty. 7 dni byliśmy razem. Pod kierownictwem Piotra po raz pierwszy sterowałam jachtem. Łało, tusz do rzęs pomalował mi na czarno całą twarz. Ale to nic, bo byłam STERNIKIEM! Przez tydzień pływaliśmy wszyscy razem po jeziorach mazurskich. Codziennie w innym miejscu: Giżycko, Węgorzewo, Zimny Kął, Wilkasy oraz inne miejscowości. Na wojskowym poligonie mieliśmy możliwość strzelania z broni. Najlepsze wyniki osiągnął Zenon z Łotwy. Potem mieliśmy wycieczkę samochodami terenowymi do śluz niedokończzonego Kanału Mazurskiego. Jaka to była jazda! Amerykańskie górki nie dadzą tyle adrenaliny!

W Węgorzewie każdy z nas miał możliwość poznania swoich ukrytych talentów, próbując coś stworzyć w Muzeum Kultury Ludowej. Ja tkalam. Już zaplanowałam, że od września muszę zorganizować w naszej Wspólnocie Szkołę Tradycji Polskich dla dzieci i dorosłych.

Mieliśmy regaty na swoich jachtach i na jachtach typu Omega. Słoneczko w ostatnie dwa dni radoowało się razem z nami z małych i dużych sukcesów.

Na zakończenie każdy uczestnik imprezy otrzymał medal. Większość otrzymała puchary. Przywiozłam do domu puchar najbliższego Mazurom uczestnika.

Nigdy nie myślałam o Mazurach z takiego punktu widzenia. Piękny to kraj dla turystów. Nigdzie więcej nie spotkam tak daleko mieszkających rodaków jak tu! Już wiem, że za rok wrócę tu z synkiem Antosiem na MAZURY-2005. I muszę po szkoleniach zrobić (jak obiecywałam) certyfikat sternika. Więc.... żagle, do zobaczenia w następnym roku!

H. Rogaczykova

Kupalnocka w Bałtyjsku

Noc świętojańska obchodzona podczas najkrótszej w roku nocy z 23 na 24 czerwca. W niektórych regionach Polski, Litwy, Białorusi (Mazowsze, Podlasie, tereny nad Bugiem) – jest pięknym starym obrzędem, pozostawionym w spadku przez pogańskich przodków, i poświęcona czci ognia i wody.

Gdy tylko zapadła noc i zapłonęły pierwsze ogniska, brały dziewczęta kolorowe wieńce, zapalały umocowane do nich świece i puszczały je na wodę. Dziewczyna, na której wianku świeca paliła się najdłużej, miała wyjść za mąż najszybciej. W obrzędzie została wpleciona legenda o cudownych właściwościach paproci, która jakoby jeden jedyny raz zakwita w tę noc. Ten, kto ów kwiat odnajdzie w lesie, a nie ułknie się złych mocy, które będą mu przeszkadzać w drodze, posiadzie tajemną wiedzę o ukrytych pod ziemią skarbach. Kwiat ten – jak głosi jedna z wersji legendy – znalazł już wcześniej sprytny Cygan i teraz strzeże go zazdrośnie, ukrywając jego czarodziejski blask własnym płaszczem. Stąd tak trudno go teraz odnaleźć.

Kupalnocka oznacza noc Kupały, czyli św. Jana Chrzciciela, lub może noc kąpeli. Ze zwyczajów związanych z wodą pozostał przesąd dotyczący kąpeli. Zabraniał on kąpać się do czasu, aż św. Jan Chrzciciel poświęci wodę. Woda nie poświęcona jest bowiem niebezpieczna i ten, kto odważy się wcześniej w niej kąpać, narażony będzie na wiry i skurcze.

Mam na imię Janina, mam wnuczkę też Janinę. Od dziecka pamiętam i kocham tę święto. Zawsze w ten dzień na imieniny dostawałam od babci słodycze i kwiaty. Wyrosłam w Związku Radzieckim, gdzie dawne obrzędy były zaniechane. Teraz sama jestem babcią i dużo mam do przekazania wnuczce i innym, którzy nic (albo prawie nic) o tym nie wiedzą.

Postanowiliśmy wznowić te dawne tradycje. Wieczorem 23 czerwca 20 osób (dorosłych i dzieci) wyruszyli do lasu. Padał deszcz, lecz on nas nie powstrzymał. Dotarliśmy do lasu i od razu do roboty: zbierać chrust na ognisko, zbierać kwiaty na wianki, szykować poczęstunki. Gdy zapadł zmrok zapaliliśmy świece, ubraliśmy wianki (niektórzy w stroje ludowe), śpiewaliśmy pieśni w językach ruskim, polskim, białoruskim o Janach i Janinach. Skakaliśmy przez ogień, a nawet szukaliśmy kwiatu paproci! Szkoda, że nie zdążyliśmy spotkać świtu, przeszkodziła nawałnica. Przemokliśmy do ostatniej nitki, ale wszyscy bawili się świetnie, nikt nie narzekał. To było prawdziwe święto ognia i wody.

*Janina Pietruszko
Bałtyjsk*



DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI W KALININGRADZIE

Co roku w Kaliningradzie, jak we wszystkich miastach Rosji, świętowany jest Dzień Niepodległości.

W tym roku zorganizowane przez władze Obwodu Kaliningradzkiego święto odbywało się w Centralnym Parku Kultury, gdzie nasza Wspólnota otrzymała namiot do prezentowania polskiej kultury i tradycji.

Na obchody Dnia Niepodległości administracja Obwodu przedzieliła nam 3000 rubli, za które postanowiliśmy kupić produkty potrzebne do przygotowania bigosu i innych poczęstunków, napoje i baloniki.

Długo myśleliśmy, jak najlepiej i najoryginalniej zademonstrować piękne polskie obyczaje i tradycje. Zdecydowaliśmy zamienić nasz zwykły namiot w prawdziwą polską gospodę. Pan Anatolij Bondarik zrobił malowniczy opłótek z wikliny, który ozdobiłszy żytem i palmami wielkanocnymi. Do dekoracji wewnętrznej pani wicekonsul Katarzyna Grzechnik przywozła z Bartoszyca robotki ręczne. Niezwykle piękne bieżniki na ławę, haftowane serwetki i obrazki czyniły naszą gospodę oryginalną i niepowtarzalną. Wzrok przyciągały wykonane przez polskich mistrzów motyle, wazon, kosze i wspaniałe bukiety kwiatów.



Pani Helena Rogaczykova przedstawiła do dekoracji swój puchar, medal i firmową czapkę żeglarską, które przywozła ze swojego wyjazdu na piąty polonijny tydzień żeglarski w Giżycku. Razem z panią Aldoną Wilejto przygotowałam bigos, a nasi przyjaciele z kawiarni „Słowianka” (centrum handlowe „Wiktoria”) napieklili pyszne paszteciki z jabłkami.

Otóż nastąpił Dzień Niepodległości. Od 8 rano w parku na całego rozpoczęto prace dekoracyjne w naszej gospodzie. Jako pierwsi przyszli Iwan i Nina Sieniawscy, ja z mężem i prezes Helena. Pracy było bardzo dużo, jednak świetny nastrój i poczucie święta dodawały nam sił. Z wdzięcznością przyjęliśmy pomoc pana Antoniego Filipiuka, pani Heleny Simonienko,

pani Jadwigi Balocun i innych w tworzeniu girlandy z baloników o tradycyjnych polskich barwach – białej i czerwonej. Od Konsulatu Generalnego dostaliśmy flagi Polski i Unii Europejskiej, które również powiesiliśmy w naszej gospodzie.



Kiedy pojawili się pierwsi widzowie – mieszkańcy i goście Kaliningradu – wszystko było już gotowe. Każdy chętny mógł otrzymać polski prospekt reklamowy, poczęstować się prawdziwym polskim bigosem, pysznymi polskimi cukierkami i wypiekami. Każde dziecko mogło spróbować sok firmy „Wiktoria Cymes” z m. Wałcz. Na koncercie od naszej Wspólnoty wystąpiły chór „Stokrotki” i młodzieżowy katolicki chór polonijny „Adalbertinum”, które wykonały słynne piosenki „Czerwony pas” (a’capella), „Hej z góry, z góry”, „Zachodzi Słoneczko” oraz „Obozowe tango”. Z pozdrowieniami do naszej Wspólnoty przychodzili wicegubernator Obwodu Kaliningradzkiego Oleg Szyk, przedstawiciele władz, m.in. Jewgienij Gan, Oleg Romanowski, Anatolij Kukse i wielu innych. Wszyscy członkowie naszej WKP byli mile zaskoczeni spontanicznym dialogiem w języku polskim pomiędzy Olegiem

Szykiem i naszą prezes Heleną Rogaczykową.

Trudno określić, ile gości odwiedziło nas tego dnia. Z poczęstunkiem podchodzili do nas Tatarzy, Ukraińcy, Białorusini, Ormianie, Tadźycy, Azerbejdźanie, Litwini, Niemcy i Rosjanie! Miłym zakończeniem imprezy stała

się wizyta w naszej gospodzie przedstawicieli prezesów wszystkich wspólnot narodowościowych z Olegiem Romanowskim na czele. Nigdy jeszcze nie było czegoś takiego; dlatego to przywitanie było dla nas wielkim prezentem i uznaniem polskiej kultury na międzynarodowym poziomie.

Jeszcze długo nad parkiem rozlegały się dźwięki piosenki „Hej, sokoty!” w wykonaniu zgranego międzynarodowościowego chóru, w którym śpiewali nasi goście z innych wspólnot, administracji Obwodu, chórów „Stokrotki”, „Adalbertinum” i członków naszej WKP.

Szkoda, że święto tak szybko się kończy! Obchodziliśmy je znakomicie, a na pamiątkę zostały nam zdjęcia zrobione przez panią Świetlanę Sarapulcewą.

Chcielibyśmy jeszcze raz wyrazić swoje uznanie Konsulatowi Generalnemu RP w Kaliningradzie za nieocenioną pomoc w organizowaniu imprezy.

Janina Bondarik

Tłumaczenie M. Ławrynowicz



„Czerwone maki” – 60 lat

Starsze pokolenie, a nawet i najmłodszy Polacy jak również nasza Polonia znają i dziś słowa pięknej pieśni polskiej „Czerwone maki na Monte Cassino”. A jaka jest historia powstania tej pieśni? Co my o niej wiemy?

Trochę historii.

Jeszcze wiosną 1942 roku przystąpiono na Bliskim Wschodzie do reorganizowania Armii Polskiej. Bezpośrednią przyczyną była ewakuacja wojsk polskich gen. Władysława Andersa z ZSRR. W wydanym 12.X.1942 roku rozkazie gen. Anders informował żołnierzy o utworzeniu nowego związku operacyjnego – Armii Polskiej na Wschodzie (APW) – w której skład weszły Armia Polska z ZSRR i Wojsko Polskie Środkowego Wschodu.

W działaniach przeciw Niemcom na froncie włoskim miał wziąć udział II Korpus Polski pod dowództwem gen. Andersa, wydzielony ze składu Armii Polskiej. Oddziały II Korpusu znalazły się w nowym rejonie zgrupowania na terenie Palestyny. Od grudnia 1943 roku do kwietnia 1944 roku trwał przerzut wojsk polskich na Półwysep Apeniński.

Armie sprzymierzonych zostały powstrzymane u stóp pasma górskiego, silnie obsadzonego przez Niemców i blokującego główną drogę do Rzymu. Od stycznia 1944 roku alianci próbowali bezskutecznie zdobyć wzgórze Monte Cassino.

Nastąpiło to dopiero w maju 1944 r. po ciężkich bojach, podczas natarcia, w którym najtrudniejsze zadanie otrzymali właśnie Polacy. Małymi grupami szturmowymi, pod stałym ogniem wroga, zdobywali kolejne fragmenty zbocza.

Ów dzień zwycięstwa, 18 maja 1944 roku, kiedy to o godzinie 9 minut 40, po siedmiu dniach walki, patrol 12 pułku Ułanów Podolskich wdarł się do ruin klasztoru, ostatniego bastionu nieprzyjacielskiego, by zatknąć na szczycie biało-czerwony sztandar, a plutonowy Karol Czech odegrał na gruzach hejnał mariacki – okupiono śmiercią 923 oficerów i żołnierzy polskich. „Bitwę siedmiu narodów zakończyli z chwałą Polacy, droga na Rzym była otwarta. Korespondenci gazet amerykańskich sukces ten uznali za najtrudniejsze doświadczenie całej wojny. Gen. Lesse, dowódca 8 armii, stwierdził, iż „jest to w historii polskiej wielki dzień”, a gen. Harold Aleksander w telegramie gratulacyjnym zawarł następujące słowa: „Pozdrawiam flagę polską, dumnie powiewającą dziś nad klasztorną fortecą”.

A dlaczego maki? „Na łąkach – mój uczestnik bitwy – kwitnie mnóstwo czerwonych kwiatów pokrywających o tej porze roku wszystkie dolinki. Kwiaty podobne do naszych maków i do tulipanów, coś pośredniego. Całe doliny są w czerwieni – jak we krwi”.

Feliks Konarski – autor tekstu pieśni „Czerwony maki na Monte Cassino” (17-18.V.1944)

Feliks Konarski napisał nie tylko pieśń, - napisał też – po siedemnastu latach – „Historię Czerwonych maków”.

Był on w latach II wojny światowej żołnierzem armii gen. Andersa, kierownikiem zespołu Czołówki Teatralnej przy Armii Polskiej w Tockoje (ZSRR) oraz dyrektorem Teatru Żołnierza Polskiego II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w Teheranie.

W przeddzień zwycięstwa, 17 maja 1944 roku, artyści Teatru Żołnierza Polskiego akurat występowali w Lucernie. Powrót do bazy nastąpił późnym wieczorem, przy blasku ognia artyleryjskiego od strony Monte Cassino. Konarski nie mógł zasnąć. „Tam dzieje się coś, czego jeszcze w tej chwili nie mogę objąć myślą” – napisze w „Historii Czerwonych Maków” – wyczuwałem tylko, że gdzieś pod tym białym pasmem rozwarło się piekło. Tam oni biją się o klasztor. Położyłem się na łóżku i zamknąłem oczy...” Podobne refleksje skłoniły poetę-żołnierza do sięgnięcia w środku nocy po papier i ołówek. Pierwszy zrab tekst wystarczył, by natychmiast, w napięciu twórczym, szukać pomocy kompozytora Alfreda Schutza; odczytane dwie surowe strofy z refrenem obudziły go do reszty. Pracowali do świtu. 18 maja około godziny 9 cały zespół aktorski wyjechał w stronę Cassino. Jedno z mgnień przydrożnych sprawiło, że już podczas jazdy, na kolanie, poeta notował trzecią strofę pieśni. „Ujrzałem za przydrożnym rowem samotny grób żołnierski. Naprędce sklecony krzyż przewiązany białą taśmą stał z lekka przekrzywiony. Pod krzyżem wiązanka maków w łusce pocisku...”

Popularnością swą piosenka Konarskiego i Schutza wyprzedziła pierwodruk. Zanim dobiegła końca kampania włoska, z drukarni polowej II Korpusu wyszedł w barwnej okładce tekst pieśni wraz z nutami melodii. Już w kwietniu 1946 roku staraniem Wydziału Dobrobytu Żołnierza II Korpusu dokonano pierwszego nagrania „Czerwonych maków...” na płytę. „Czerwony maki” były więc nie tylko następstwem triumfu żołnierzy polskich, ale skutecznym przedłużeniem zwycięstwa.

Opracował Kl. Ławrynowicz



*Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur!
Musicie! Musicie!! Musicie!!!
Za kark wziąć i strącić go z chmur!
I poszli szaleni, zażarci,
I poszli zabijać i mścić!
I poszli - jak zawsze - uparci!
Jak zawsze - za honor się bić!*

*Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew...
Po tych makach szedł żołnierz ginąć.
Lecz od śmierci silniejszy był gniew!
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni...
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej
wzrosną krwi!...*

*Runęli przez ogień straceńcy!
Niejeden z nich dostał i padł...
Jak ci, z Samosierry szaleńcy!
Jak ci, spod Rokitny sprzed lat!
Runęli impetem szalonym
I doszli!... I udał się szturm!...
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur!...*

Czerwone maki na Monte Cassino...

*Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub!...
Idź naprzód!... Im dalej... Im wyżej...
Tym więcej ich znajdziesz u stóp!
Ta ziemia do Polski należy.
Choć Polska daleko jest stąd.
Bo wolność... krzyżami się mierzy!...
Historia ten jeden ma błąd!...*

Czerwone maki na Monte Cassino...

Feliks Konarski - 1944

Nuty pieśni zamieszczamy na stronie 12.

> str. 12

Agaton Giller (1831-1887)



Agaton Giller urodził się w Opátówku w rodzinie byłego burmistrza tego miasta Jana Kantego. Po ukończeniu czwartej klasy szkoły podstawowej w Kaliszu uczęszczał do gimnazjum w Warszawie. W 1849 roku Giller opuścił kraj z zamiarem przedostania się na Węgry, ale został zatrzymany przez władze

pruskie z powodu braku dokumentów. W związku z tym spędził 9 miesięcy w więzieniu w Raciborzu. Opuścił je 15.02.1850 roku i następnie ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem w woj. Poznańskim i Galicji, utrzymując kontakty z działaczami Ligi Polskiej. Utrzymywał się wtenczas z korepetycji, próbował swych sił na polu dziennikarskim – pisywał do «Wieści Poznańskich», ogłosił tekst w «Dzienniku Polskim». W 1851 roku Agaton Giller podejmował studia na Uniwersytecie Krakowskim. Niestety z braku środków musiał je przerwać. Uczęszczał wówczas na wykłady z geografii Wincentego Pola oraz historii filozofii średnio-wiecznej Józefa Kremera. Latem 1852 roku wziął udział w głośnej wyprawie profesorsko-studenckiej kierowanej przez Wincentego Pola do Doliny Kościeliskiej, w czasie której – po wzniesieniu krzyża miała miejsce manifestacja patriotyczna. W 1853 roku zostaje aresztowany i przekazany przez władze austriackie policji rosyjskiej. Winę jego określono w następujących słowach: «nielegalne emigrowanie w 1849 roku z zamiarem udania się do Węgier, propaganda w celu oswobodzenia Polski i pisanie artykułów o treści politycznej». Marzył o powszechnym powstaniu we wszystkich byłych polskich prowincjach, które miało doprowadzić do odbudowania Polski z rządem demokratycznym na czele, w tym duchu pisał artykuły dla periodyków wydawanych za granicą.

Przewieziony został do Cytadeli warszawskiej i tutaj na podstawie wniosku Komisji Śledczej 26.11.1853 roku dostaje wyrok zesłania «do odległych garnizonów». 3.05.1854 roku wyruszył w drogę na Syberię trwającą 16 i pół. miesięcy, przeważnie pieszo i w kajdanach, czasami z przykuciem do żelaznego drąga w grupie przestępców pospolitych. Giller wędrówkę tę opisał w 2 tomach «Podróży więźnia etapami do Syberii w roku 1854» (wydanych w Lipsku w 1866 r.). Do Irkucka dotarł na przełomie czerwca i lipca 1855 roku i odesłany został za Bajkał do 14 Syberyjskiego Batalionu Liniowego jako szeregowiec.

Korzystając ze znacznego zakresu swobody dużo podróżował, traktując od samego początku swój przymusowy pobyt jako «służbę» na rzecz utrwalenia losów syberyjskich Polaków-zesłańców. Wykorzystał w tym celu dwie podróże po Kraju Zabajkalskim: od 3.07 do 26.07.1856 roku i od połowy lutego do pierwszych dni marca 1857 roku, odbyte w czasie służby wojskowej i pobytu w Szyłce. Kilkakrotnie Giller odwiedzał Wielki Zakład Nirczyński i Czytę, zawarł znajomość z odbywającymi tam różne rodzaje kary Polakami. W 1856 roku złożył wizytę Piotrowi Wysokiemu w Akatuju. Wszędzie odwiedzał miejscowe cmentarze, notując z nagrobków zacierające się nazwiska zmarłych na wygnaniu. Rezultatem tych podróży, a także innych poczynionych w tym czasie obserwacji, było powstałe także na zesłaniu kolejne dzieło Agatona Gillera „Opisanie Zabajkalskiej Krainy” (Lipsk 1867 roku). Był on bowiem nie tylko kronikarzem losów polskich na zesłaniu w Syberii Wschodniej, lecz także historykiem Zabajkała, jego miejscowości, tubylców, ich języka i obyczajów.

Na mocy manifestu koronacyjnego 1856 roku Giller otrzymał 9.10.1857 r. zgodę na dymisję z wojska i na podjęcie – jeśli zechce – służby cywilnej, bez prawa powrotu do kraju. Jako miejsce osiedlenia wyznaczono mu Troickosawsk – miasteczko nad chińską granicą. W latach 1859-1860 on zamieszkiwał w Irkucku gdzie pełnił obowiązki bibliotekarza przy irkuckim polskim kościele, będąc równocześnie nauczycielem w przykościelnej szkole, nie zaprzestawał pisania o krainie wygnania i jej mieszkańcach. Zajmował się cały czas zbieraniem materiałów o rodakach-zesłańcach, stając się pierwszym historykiem polskiego zesłania. W kwietniu 1860 roku Agaton Giller otrzymał zgodę na powrót do kraju i 21.06 tegoż roku opuścił Syberię. Lata zesłania opisał w trzech książkach, które w znacznym stopniu powstały na Syberii.

Po powrocie do Warszawy w 1860 roku poświęcił się polityce i dziennikarstwu, współpracując z krakowskim „Czasem” i warszawską „Czytelnią Niedzielną”. Od 1862 roku włączył się w skład Rządu Narodowego. W końcu maja po przesileniu we władzach powstańczych Giller udał się na emigrację. Przebywał w Dreźnie, następnie w Galicji skąd wydalony w 1878 roku znalazł się w Szwajcarii. Był współtwórcą polskiego muzeum Raperswilu oraz korespondentem licznych pism krajowych i emigracyjnych. Losami rodaków na zesłaniu interesował się do końca życia, o czym świadczą jego liczne publikacje, doskonała orientacja w sytuacji nowego pokolenia zesłańców postyczniowych oraz prowadzona drogą okólną korespondencją z nimi i o nich.

Ostatnie lata swego życia (1884-1887) Agaton Giller spędził w Stanisławowie gdzie 17.07.1887 roku zmarł po kilkudniowym zapaleniu płuc.

Wasilij Wasiliew

SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI REDAKCJI POLSKICH NA WSCHODZIE W WARSZAWIE

W dniach 13 – 15 maja 2004 roku odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli polskich redakcji prasy, radia i TV na Wschodzie. W szkoleniu uczestniczyli dziennikarze z Łotwy, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Gruzji, Mołdowy, Armenii, Węgier, Kazachstanu, Kirgistanu, Serbii i Czarnogóry. Organizatorem spotkania był Zarząd Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Na spotkaniu nie mogło zabraknąć również przedstawiciela Redakcji „Głosu znad Pregoły”.

Wiceprezes Fundacji Henryk Banasiuk poinformował zebranych, iż Fundacja wspiera obecnie 49 redakcji prasowych (w tym 12 nowych tytułów), 9 radiowych i 3 telewizyjne. Głównym punktem spotkania była rozmowa z Marszałkiem Senatu RP, prof. Longinem Pastusiakiem. Miała ona charakter rodzinny. Marszałek pozdrowił za pośrednictwem dziennikarzy wszystkich Polaków zamieszkałych na Wschodzie, poza

Przypomniał, że Senat RP tradycyjnie już od czasów przedwojennych sprawuje opiekę nad Polakami i Polonią za Granicą. Longin Pastusiak przypomniał, że Senatowi ustanowił 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą, jako wyraz uznania dla naszych Rodaków. „Dla nas w Polsce jest to okazja, aby zwiększyć informacje o naszych Rodakach żyjących w różnych zakątkach globu ziemskiego” – dodał Marszałek.

Polityk przybliżył dziennikarzom podstawowe zadania, jakie postawił sobie Senat RP, jeżeli chodzi o pomoc dla polskich redakcji na Wschodzie. Przypomniał, że środki finansowe z budżetu mają być przeznaczone m.in. na: bezpłatną prenumeratę prasy polskiej, pokrycie kosztów wydawania prasy polskiej, zakup papieru, wyposażenie redakcji w niezbędny sprzęt, serwis informacyjny dla redakcji i organizacji polskich, czy zakup sprzętu i wyposażenie pomieszczeń redakcyjnych.

Rodaków mieszkających w krajach, które zostały niedawno przyjęte do UE. Wskazano na problemy, jakie nurtują tamtejsze środowiska polskie, a dotyczyły one głównie kwestii finansowych i lokalowych.

Redaktor Ryszard Zieliński z Doniecka podkreślił, że to właśnie dzięki pomocy Senatu RP i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” istnieją media polonijne. Natomiast Katarzyna Cetera z „Głosu Polskiego” z Kazachstanu serdecznie podziękowała za możliwość wydawania miesięcznika, który dla tamtejszych Polaków jest „śladem, że Polaka się nimi interesuje”. Redaktor naczelny „Polonii Charkowa” Józefa Czernijenko serdecznie podziękowała za Zarządowi Fundacji za uruchomienie Witryny Internetowej „Polska-Polacy” (<http://www.pol.org.pl>).

Wicedyrektor TV Polonia Bogdan Kozyra zwrócił się z prośbą do działaczy polonijnych, aby informowali wcześniej jego redakcję o swoich inicjatywach, które miałyby się znaleźć na antenie Telewizji Polonia.

Ponadto w spotkaniu uczestniczyli m.in.: wicedyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ Maciej Szymański, wicedyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego Kancelarii Senatu RP Artur Kozłowski i sekretarz Komisji Emigracji i Polaków za granicą Wanda Wittner.

Podczas trzydniowego szkolenia redaktorzy zapoznali się m.in. z pracą redakcji Polityki oraz Radia „Polonia”.

Podczas spotkania red. Zbigniew Różański przedstawił postęp prac nad Pomnikiem „Macierz-Polonii”, który niedługo ma stanąć w Warszawie. Zaproponował także, aby nasi rodacy ze Wschodu otrzymali legitymacje Klubu Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, co mogłoby im znacznie ułatwić zbieranie materiałów prasowych i radiowych.

Dziennikarze wysłuchali także wykładu doktora Jerzego Snopka z



Grzegorz Łubczyk i Olgierd Budrewicz.

granicami kraju. Marszałek podkreślił, że zarówno on jak i senatorowie są pod ogromnym wrażeniem tego, co robią polscy działacze na Wschodzie dla podtrzymania polskości, tożsamości narodowej i wiary Ojców często tysiące kilometrów od Macierzy.

Rozmawiano także o problemach nurtujących środowiska polskie, szczególnie w kontekście znalezienia się Polski w Unii Europejskiej. Zwrócono uwagę na problem stypendiów dla Polaków ze Wschodu szczególnie dla naszych

(ze str. 10)

SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI REDAKCJI POLSKICH NA WSCHODZIE W WARSZAWIE

Instytutu Literatury Polskiej Akademii Nauk na temat kondycji literatury i języka polskiego.

Natomiast z wiceprezesem Fundacji Grzegorzem Łubczykiem dziennikarzem polski ze Wschodu rozmawiali na temat usuwania tzw. „białych plam” z najnowszej historii Polski na przykładzie jego książki „Henryk Sławik – Polski Wallenberg”.

Trzeciego dnia odbyły się spotkania uczestników szkolenia z redaktorem Zyg-



Grzegorz Łubczyk i Zygmunt Broniarek.

muntem Broniarciem, który niezwykle dowcipnie opowiadał o swojej długoletniej pracy jako polski korespondent w USA i znanym podróżnikiem i pisarzem Olgierdem Budrewiczem. Ten ostatni poruszył wiele istotnych problemów dotyczących misji dziennikarza polskiego poza Macierzą.

Spotkanie zakończyło się pokazem filmu „Nigdy w życiu” R. Zatorskiego.

Tekst za Robertem

Trzaską - Serwis "Polska-Polacy"

Spotkanie młodzieży z II Liceum m. Elbląg, Szkoły Średniej Nr 22 (Kaliningrad) oraz młodzieży WKP (Kaliningrad)

W tym samym dniu, kiedy wszyscy byli zajęci przygotowaniem do imprezy wieczorowej w Konsulacie Generalnym RP odbyło się pierwsze spotkanie młodzieżowe w szkole średniej ogólnokształcącej w Kaliningradzie. O godz. 13.20 do szkoły podjechał autobus z 40 uczniami II Liceum z Elbląga. W tej samej chwili podjechał wicekonsul Marek Juzepczuk wraz z prezesem Wspólnoty Kultury Polskiej w Kaliningradzie Eleną Rogaczykową. Na schodach szkoły szanownych gości powitali tradycyjnym chlebem z solą uczniowie w strojach narodowych. Najpierw spróbowali tego chleba wicekonsul M. Juzepczuk i przewodniczący grupy polskiej Marek Nowosad, dziennikarz Radia Gdańsk SA, a potem wszyscy uczniowie Liceum oraz wychowawcy. Po krótkim zwiedzeniu szkoły, które prowadziła

dyrektorka szkoły nr 22 Nelli Szmigiel, goście zostali zaproszeni do sali koncertowej. Po przywitaniu młodzieży przez wicekonsula M. Juzepczuka i wręczaniu pamiątkowych prezentów dla dyrektorki szkoły oraz wicekonsula odbył się koncert zorganizowany przez młode talenty szkoły nr 22. A potem młodzież nie potrzebowała dodatkowego tłumaczenia bo przy kawie, herbacie i pieczywie świetnie sami sobie poradzili, z uśmiechem używając słów angielskich, rosyjskich, polskich, niemieckich znaleźli wspólny kontakt. Rozmawiali o wszystkim: o życiu, muzyce, komputerach, telefonach komórkowych, hobby, życiu szkolnym, a nawet miłości! Szkoda, że zabrakło czasu na zagranie w piłkę nożną, bo w planach było jeszcze zwiedzenie Muzeum Bursztynu i powrót do Elbląga. Wszędzie było słychać:

„dlaczego czas tak szybko leci? Już mamy jechać?” Młodzież Klubu Młodego Europejczyka oraz młodzież WKP została zaproszona z rewizytą do II Liceum w Elblągu. Przed zakończeniem spotkania zrobiono wspólne zdjęcie na schodach Szkoły. Tłumaczenie oraz przygotowanie całego spotkania było prowadzone przez Helenę Rogaczykową przy pomocy Przewodniczącej Klubu Młodego Europejczyka Swetłany Sarapulcewoj. To spotkanie stanie się pierwszym spotkaniem takiego rodzaju między młodzieżą tych organizacji. A pierwsza wizyta wicekonsula Marka Juzepczuka w Szkole nr 22 położyła początek trzystronnej współpracy między Konsulatem Generalnym RP, WKP a Szkołą. Od następnego roku w Szkole zostanie wprowadzony język polski jako zajęcia fakultatywne.

H. Rogaczykowa



(ze str. 8)

Czerwone maki na Monte Cassino

Tekst: Feliks Konarski "Ref – Ren" (1944)

Melodia: Alfred Schütz (1944)

Tempo marsza

Czy wi-dzisz te gru-zy na szczy - cie? Tam wróg twój się kry - je jak
szczur! Mu - si - cie! Mu - si - cie! Mu - si - cie! Za kark wziąć i strą - cić go
z chmur! I po - szli sza - le - ni, za - żar - ci. I po - szli za - bi - jać i
mścić! I po - szli jak za - wsze u - par - ci! Jak za - wsze za ho - nor się
mf Refren
bić! Czerwone ma - ki na Mon - te Cas - si - no zamiast ro - sy pi - ły pol - ską
krew... Po tych makach szedł żołnierz i gi - nął, lecz od śmierci silniej - szy był
gniew! Przejdą la - ta i wie - ki prze - mi - ną, po - zo - staną śla - dy dawnych
dni... I tyl - ko ma - ki na Mon - te Cas - si - no czerwien - sze
bę - dą bo z polskiej wzrosną krwi! krwi!



GŁOS ZNAD PREGOŁY

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Печатается в соответствии со ст.12 “Закона о средствах массовой информации” РФ.
M. Ławrynowicz – redaktor naczelny

Zespół redakcyjny: W. Wasiliew, A. Ławrynowicz, M. Szczepaniak, Kl. Ławrynowicz, D. Szczęsna

Adres Redakcji: 236039, Kaliningrad, ul. B. Chmielnickiego, 46/6. Tel. (0112) 442000, 443787, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru.

Adres w Internecie - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Druk: Państwowe przedsiębiorstwo „Kaliningradzkaja tipografia” 236000, Kaliningrad, pr. Mira, 5. Nakład 500 egz.

Redakcja dziękuje za okazywane wsparcie fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Zamówienie 803.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.